

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. — BIAŁYSTOK — Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto PKO 84.106

„ANI UCHO NIE SŁYSZAŁO, ANI OKO NIE WIDZIAŁO“

Dalsze sensacyjne odgłosy z tajemniczego Sezamu płockiego

(Sprawozdanie specjalnego naszego wysłannika).



Arcybiskup Kowalski

PŁOCK, 20.9.

Tajemniczy Sezam zamknięty sa II rozpraw w płockim procesie arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego nie doczekał się jeszcze sygnału decyzji przerywającej tajemność rozpraw.

W dalszym ciągu drzwi są zaryglowane.

Przed sądem sędziowskim staje Halina Fijałkowska, była wychowanka marjawickiego internatu dla dziewcząt.

O zewnętrznym wrażeniu, jakie czyni ten świadek i o sposobie jego zeznań donosił już wczoraj Kurjer Czerwony. Dla orientacji jaką rolę w tym procesie świadek odgrywa, podać możemy treść tego, co przewodniczący odczytał z aktu oskarżenia na jawnym posiedzeniu.

Fijałkowska urodzona w r. 1911 była umieszczona w klasztorze marjawickim w Płocku, gdy miała 3 lata. Opuściła klasztor w r. 1926, ponieważ nie podobało się jej zachowanie księży wobec dziewczynki i zakonnic. Była w liczbie 12 mandolinistek.

Mandolinistki były pewnego razu wprowadzone do pokoju Kowalskiego, który leżał wówczas na sofie w białym. Mandolinistki siedziały na podłodze koło sofy i grały. W czasie gry Kowalski brał po kolei każdą, w tej liczbie i Fijałkowską, całował je w swoisty sposób, przyciskał i wodził po ciele przez sukienkę, przyczem sapał, ciężko oddychał i sprawiał wrażenie człowieka zmęczonego.

Powtórzyło się to następnego dnia w obecności starszych zakonnic i księży.

Fijałkowska zauważyła, że wieczorami chodzili do Kowalskiego jej koleżanki Żytkówna, Gasińska i

Kielbasówna. Pozostawały one u niego przez całą noc,

nad ranem zaś wracały z potarganymi włosami, w ubraniu w miarę, przyczem mówiły, że były „na nocnej adoracji”, lub że „jeździli do Felicianowa”.

Obrona przez dłuższy czas gnębi świadka różnymi pytaniami.

Następnie zeznaje Helena Niewiadomska. Również i jej zeznania są przedmiotem najściślej tajemnicy. Mammy więc do dyspozycji tylko szczegóły z rozprawy jawnej z odczytanego aktu oskarżenia.

Helena Niewiadomska, urodzona w r. 1905, wstąpiła do klasztoru marjawitów w roku 1918. Początkowo była wychowanką internatu, a w r. 1923 przywdziała habit i otrzymała imię zakonne siostra Julia.

Po pewnym czasie zauważyła, że Kowalski

wyróżnia niektóre zakonnice oraz dziewczynki z internatu, jak Badowska, Drożkiewiczównę Żytkównę, Gasińską i Kielbasównę. Panny te odwiedzały pokój Kowalskiego, skąd wracały czerwone, w wygniecionych ubraniach i z potarganymi włosami.

Widziała raz jak przed drzwiami pokoju Kowalskiego siostra Celestyna mówiła do ks. Prochniewskiego, że nie pójdzie, na co ten odpowiedział z uśmiechem, że „taka jest wola Boża”.

Pewnego razu szukając ks. Feldmanna Niewiadomska weszła do przedpokoju Kowalskiego, który za pytał ją o imię zakonne i kazał jej wejść do swego pokoju. Tam Kowalski kazał jej usiąść na swoich kolanach, zaczął ją całować w specyficzny sposób i przyciskać, mówiąc, że to jest łaska Boża. Gdy o tem opowiedziała Badowskiej, ta jej odrzekła, że

z nią było daleko gorzej, gdyż Kowalski doprowadzał ją do najintymniejszego zbliżenia.

Następnie woźny sądowy wzywał na salę świadka Katarzynę Żytkównę, która jest obecnie zakonnicą marjawicką, wychowanką internatu marjawickiego. Jasny habit podkreśla jej niecodzienną urodę. Figurka nieduża, ale zgrabna, rysy regularne, duże ciemne oczy.

W czasie dochodzenia prokurator skiego, co ujawniono przed zarządzeniem tajemności, zeznała, że w klasztorze jest od sześciu lat i chce zostać zakonnicą. Żytkówna należy do orkiestry mandolinistek, twierdzi jednak wbrew temu, co mówią inni świadkowie, że w pokoju Kowalskiego nigdy sama nie była. Ostatni raz była w tym pokoju za życia matki Kozłowskiej. Kowalski nigdy nie całował jej w usta, nie widziała, ażeby kogokolwiek całował. Nie wie, co znaczy być „na nocnej adoracji”. Dziewczynki na adorację wogóle do kościoła nie chodziły.

Po zeznaniu Żytkówny sąd zarządza konfrontację z jej byłymi koleżankami Fijałkowską i Tomasikówną. Wzywane doskakiwały sobie do oczu przed stołem sędziowskim. Przez długi czas słychać było tylko podniesione głosy.

Po krótkiej przerwie sąd przystąpił do przesłuchania Olgi Bitnerówny. Jest to kobieta nie pierwszej już młodości, nosi krótko ob-

cięte włosy, zaczesane w górę po meksu. Co do tego świadka operujemy również tylko materiałem z odczytanej części aktu oskarżenia.

Bitnerówna wstąpiła do klasztoru marjawickiego w r. 1905. Przez 9 lat była w Płocku, potem przez pewien czas na Podlasiu i w Łeczyckiem, skąd udała się do Sosnowca, jako przełożona.

W r. 1924 przyjechała do Sosnowca na wizytację Kowalski. Bitnerówna udała się do niego do spo-

wiedzi. W kościele Kowalski dał jej znak oczyma,

by poszła za nim do pokoju jadalnego. Tu ją wyspowiadał, a następnie posadził ją na kolanach i pieścił ją.

Bitnerówna wystąpiła z klasztoru marjawickiego, „czając” postępowanie Kowalskiego za niemoralne.

Z ust żony Kowalskiego, siostry Reginy, słyszała, że czasem w nocy Kowalski kazał budzić dziewczynki z internatu i gdy jedne mu grały, z innymi się zabawiał.

Ostatni z przesłuchanych wczoraj świadków to Marcjanna Tomesówna, duża, mocno zbudowana nie wlasta, o nieco pospolitych rysach twarzy. Co mówi Tomesówna, pozostanie na zawsze tajemnicą murów sądowych. Natomiast wedle odczytanego na jawnej części rozprawy aktu oskarżenia, Tomesówna zwana w klasztorze marjawickim siostrą Baptystą, nie czuła się szczęśliwa w społeczności marjawickiej, ponieważ widziała, że nikt tam nie sprawiedliwie. Jedne siostry są wyróżniane specjalnie,

drugie zaś pogardzane.

Te, które były w tak zwanych łaskach, to znaczy, które miały intymne stosunki z Kowalskim, otrzymywały lepsze pożywienie, ubranie i miały większą swobodę, inne siostry zaś musiały bardzo ciężko pracować, nie otrzymując za to nawet dostatecznego pożywienia.

W r. 1923 zostały ogłoszone t. zw. „małżeństwa mistyczne”, co ją zraziło bardzo, bo wstąpiła do zakonu właśnie dlatego, aby nie wychodzić z niego.

Dobito ją to, że Kowalski ma nie jedną żonę, lecz

nawet kilkanaście, że wszystkie siostry zakonne mają należeć do niego.

Kowalski tłumaczył Tomesównie pod Wielkanoc 1923 roku, że Niebo przygotowało wielkie łaski dla zakonnic marjawickich, rozkosze, o jakich ucho nie słyszało i jakich oko nie widziało

i że wszystkie zakonnice marjawickie są wybrane do tego, ażeby wejść do królestwa niebieskiego. To wejście miało się odbywać przez stosunki z Kowalskim, gdyż on miał przedtem stosunek z Kozłowską.

Tomesówna zauważyła, że do klasztoru przyjmowano tylko ładne, albo bogate kobiety.

Pewnego razu w r. 1924 Kowalski zezwał Tomesównę do siebie, wziął ją na kolana i pieścił. To trwało przez dwie godziny. Podczas tych pieścił płakała zew-



Biskup Prochniewski

nem! Izami, gdyż bała się złości Kowalskiego. Widząc, że jest zrozpaczona, Kowalski uwolnił ją.

Siedząc w chórze na adoracji widziała często, jak wychodziły od Kowalskiego różne siostry.

Tomesówna była zajęta w magazynie przy białym w ciągu 24 pół roku i zauważyła, że wszystkie siostry przed pójściem do Kowalskiego przychodziły do niej, po zmianie bielizny. Były takie dni, kiedy

trzy lub cztery zakonnice

przychodziły po zmianę bielizny, specjalnie wtedy, kiedy miały iść do Kowalskiego, normalnie bowiem wydawano bieliznę w piątek i sobotę.

Z siostr, które często chodziły do Kowalskiego, pamięta niektóre imiona: Miłoch, Celestyna, Klemetyna, Regina, Michała, Bronisława, Dilekta, Agrypina, Walentyna, Aurelia.

Tomesówna wystąpiła z klasztoru marjawitów w grudniu 1926 roku, ażeby uchronić się od upadku i nie stać się ofiarą Kowalskiego, tak jak inne zakonnice.

Na przesłuchaniu Tomesówny przerwano wczorajsze posiedzenie sądu.

Podane wyżej zeznania przesłuchanych wczoraj świadków wyjęte są z aktu oskarżenia, odczytane w czasie jawnej rozprawy. Czy i w jakiej mierze

ostały się one podczas rozprawy tajnej, oczywiście nie można ogłosić.

(Dalszy ciąg na str. 2-a).

Kowalski nie płakał..!

Wczoraj kolportowano po mieście wiadomość, że podczas składania zeznań przez jedną z byłych siostr marjawickich, gdy odczytywany był list, pisany przez nią do Kowalskiego, — oskarżony zaczął płakać.

Wiadomość ta jest z gruntu mylna. Kowalski ani na chwilę nie zmienił swego zachowania.

Stale jest uśmiechnięty i ironicznie spogląda na świadków, składających obciążające go zeznania.

Należyta odprawę DAŁA POLSKA

bezczelnym sowieckim pretensjom

Echa wizyty n. Kociubińskiego w M.S.Z.

WARSZAWA, 21.9.

Jak się dowiadujemy, charge d'affaires sowiecki p. Kociubiński odowiedział wczoraj znowu p. wiceministra spraw zagranicznych d-ra Wysockiego i wylewał gorzkie żale z powodu prze mówienia wojewody Józewskiego.

Minister Wysocki dobitnie dał do zrozumienia sowieckiemu dyplomacie, że zbyt ciężko trudzić się w tej sprawie, która już jest przez wydany przed paru dniami komunikat oficjalny całkowicie załatwiona. W każdym razie Rząd polski nie widzi żadnych powodów do dalszego zajmowania się tą sprawą.

Należy wyrazić wielkie zdumienie, że rząd sowiecki zajmuje się tak uporczywie tą sprawą. Podobno nawet na Ukrainie odbywała się masowe mityngi z tego powodu.

Oczywiście wszyscy wemy

jak się w Sowietach organizuje tego rodzaju „masowe odruchy”. To też nie przejmujemy się nimi i mogą one raczej wywołać z naszej strony uśmiech pobłażania lub wzdrygnięty ironji.

Jakkolwiekbaż warto przypomnieć, że nikt w Polsce nie urządził masowych mityngów antysowieckich z powodu rozmaitych prowokacyjnych antypolskich wystąpień pp. Woroszyłowych, Czubarów, Zatonskich i innych.

Lepiej więc będzie jeżeli rząd sowiecki przestanie trudzić swoich dyplomatów bezcelowymi i bezpodstawnymi interwencjami.

Opera znakomitego naszego kompozytora Karola Szymanowskiego „Król Roger” wystawiona będzie w teatrach niemieckich w Bochum i w Duisburgu.

36.000 domów zatoneło

w bezbrzeżnych bagnach i moczarach

Jadowite węże

rabują półnagie, obłąkane dzieci

150.000 ludzi

na utrzymaniu Czerwonego Krzyża

Dantejskie piekło -- bladem tylko odbiciem

straszliwej katastrofy żywiołowej w Ameryce

NOWY JORK, 21.9. Do dnia wczorajszego wydobyto na terenach nawiedzonych orkanem 800 zwłok; w szpitalach znajduje się 1.500 ciężko rannych.

Orkan zburzył 36 tysięcy domów.

Wody jeziora Okeechobee, które skutkiem pęknięcia tamy runęły na niziny, zamieniły okolicę na przestrzeń 65 mli kwadratów w olbrzymie moczary. Gdzie dawniej tętniło życie w 5 miastach i leżało wiele kwitnących farm, ciągną się wielkie bagna.

Gnijące zwłoki ludzi, trupy zwierząt i ryb zatrują powietrze, z'ekszając stale niebezpieczeństwo wybuchu epidemii. Gromady bezdomnych, półnagich dzieci waleśają się wśród gruźli bagnisk dziesiątkowane przez wielkie ilości jadowitych wędów.

Władze uruchomiły motorowe koczarki, które z gorączkowym pośpiechem kop'a masowe groby. W miejscach zamienionych na bezdenne moczary obiera się trupy ropą naftową i spala.

Zgłodniałe bandy robotników murzyńskich napadają mimo stanu wojennego na magazyny Czerwonego Krzyża. Policja jest bezsilna wobec zdecydowanych na wszystko nieszczęśliwów. Czerwony Krzyż żywi 154 tysiące osób.



EX-MANDOLINISTKI Osiłówna i Fijałkowska



MARJAWITA-OBROŃCA ks. Tutuba w drodze do sądu

Marszałek Piłsudski w Bukareszcie na zawodach piłki nożnej drużyn armii rumuńskiej i polskiej

BUKARESZA 21.9. — Tel. wł. — Komitet zapowiadanych na niedzielę zawodów piłki nożnej pomiędzy drużynami armii rumuńskiej i polskiej zwrócił się do Marszałka Piłsudskiego z prośbą, by zaszczylił swoją obecnością zawody.

Marszałek Piłsudski przyjął zaproszenie i przyrzekł przybyć w niedzielę z Targowiszta do Bukaresztu. W związku z tem na cześć dostojnego gościa wydany ma być w niedzielę przez rumuńską kółko wojskowe bankiet, na który przy-

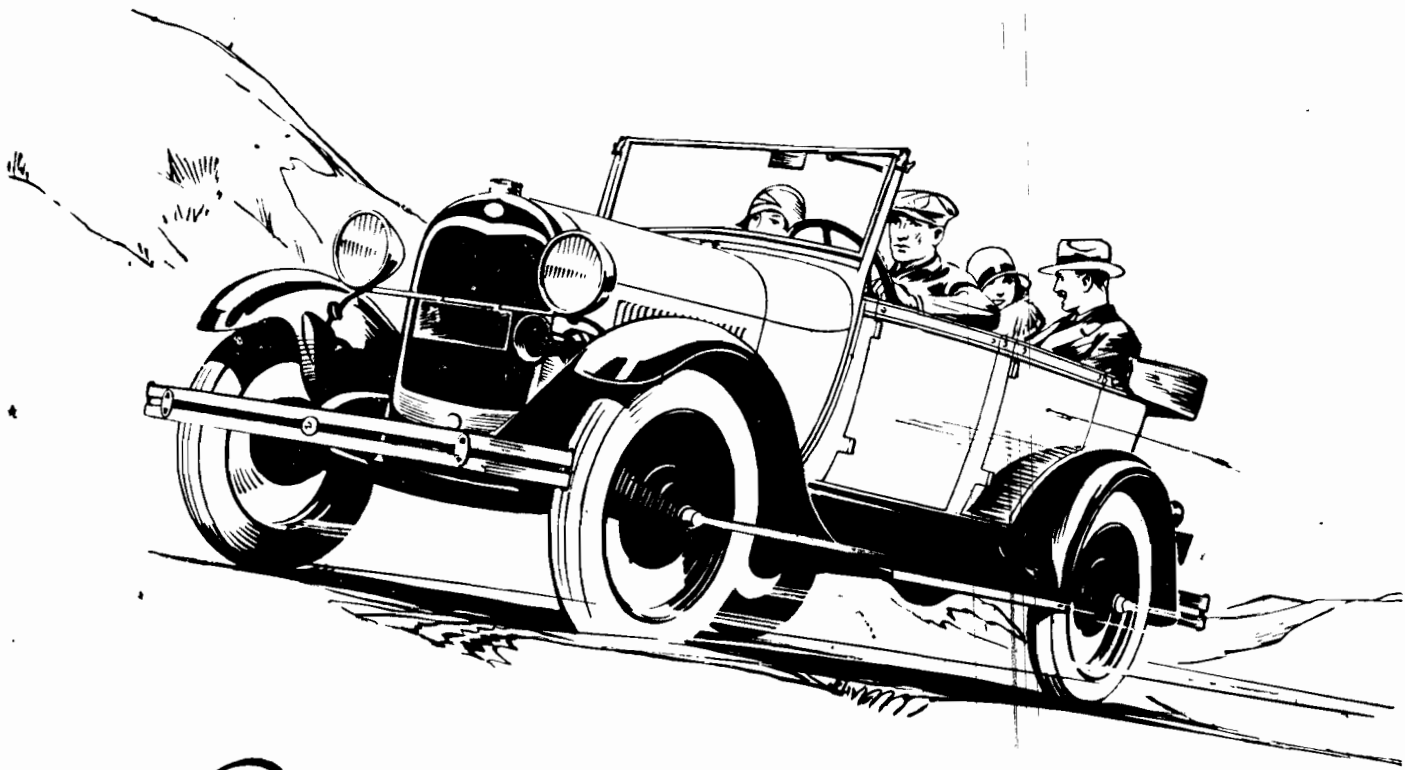
będą członkowie regencji oraz członkowie rządu.

W poniedziałek Marszałek Piłsudski powróci do Targowiszta, dzień. W dniu 30 b. m. przybędzie do stolicy Rumunii jeszcze raz, aby złożyć wizytę oficjalną.

W trzydniowym programie przewidziane jest przyjęcie, które wyda rada regencyjna. Powrót Marszałka Piłsudskiego do Polski nastąpi prawdopodobnie w dniu 2 października.

młodych dziewcząt i kobiet

076 087 905 140118 134 220 238 617 60
917
150298 470 608 763 766 810 805 1510
127 130 158 201 252 300 410 600 60
75 152017 081 133 290 311 200 207 2
238 801 515 577 601 780 840 877 1511
106 130 225 226 252 258 260 205 212 3
505 043 075 151106 114 117 118 172 22
480 403 496 566 647 673 754 778 793 83
327 028



Nowy Ford wynagrodzi Wam zawód, jaki sprawiło lato

Dnie stają się krótsze, coraz prędzej mrok zapada. Niezadługo lasy w całym kraju przystroją się w purpurowe szaty pod przejrzystym niebem wczesnej jesieni. W sadach drzewa uginają się pod ciężarem dojrzałego owocu. Wśród bagien i łąk słychać strzały: skończyły się wywczasy lisów i kaczek.

Któż nie pragnie korzystać z przepychu jesieni, lato niestety oszukało nas, i we własnym aucie rozkoszować się czystym, orzeźwiającym powietrzem pierwszych jesiennych dni? Jaki zaś inny wóz, jak nie nowy Ford najbardziej nadaje się do takich wycieczek?

W obszernym nowym Fordzie nawet po całodziennych podróży nie odczuwa się najmniejszego zmęczenia. Siedzenie kierowcy może być dowolnie ustawione, stosownie do potrzeby, wszystkie zaś szczegóły wozu przyczyniają się do wygodnej jazdy pasażerów. Szerokie, bogato obite siedzenia dają jadącym uczucie komfortu, zaś system zawieszania resorów, najlepszy jaki istnieje, neutralizuje wszelkie wstrząsy. Również i hydrauliczne amortyzatory, które dotąd spotykane były jedynie w najwyższej klasy wozach, przyczyniają się do cichego, równego biegu wozu. Nowy Ford trzyma się dobrze drogi nawet przy dużej szybkości, bierze z łatwością ostre wiraże, nie dając kierowcy nieprzyjemnego wrażenia, że tylko dwa koła trzymają się drogi.

Trzeba samemu wypróbować nowy Ford, aby przekonać się o jego niebywałych zaletach. Znajdziecie w nim wszystko to, czego można wymagać

od nowoczesnego wozu. Jego lekka waga, łatwość manewrowania, silnik cichy o wielkiej mocy, 40 H. P., pozwalają na branie tym wozem najbardziej stromych wyniosłości, na gładkiej zaś nawierzchni bez trudu osiąga się szybkość 90-100 km. na godzinę. Akceleracja — jak w wozach sportowych: z 8 na 40 km. w ciągu 8¹/₂ sekundy. Wóz ten zaopatrzony jest w niezawodny, sprawny i łagodny w działaniu system hamulców na cztery koła. Charakteryzują go niskie koszty napędu i utrzymania, co zawsze cechowało wyroby Forda.

Nierozpryskujące się szło szyby przedniej, składające się z trzech warstw razem klejonych jest ważnym czynnikiem bezpieczeństwa. Trwałość i moc wozu spotęgowana jest w dużym stopniu zastosowaniem elektrycznego spawania, zamiast śrub i nitów, jak poprzednio, dzięki czemu poszczególne części tworzą silną, zwartą całość.

Długie, niskie linie wozu oraz gustowne kombinacje kolorów przyczyniają się do jego pięknego zewnętrznego wyglądu. Wiele innych zalet i szczegółów wyposażenia, które dotychczas znaleźć można było tylko w luksusowych wozach, przesuwa nowy Ford do wysokiej klasy samochodów.

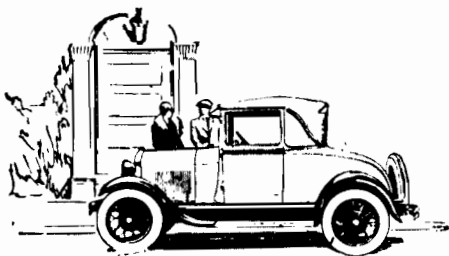
Już na pierwszy rzut oka zauważyć można, że nowy Ford jest wozem wysokiej jakości, aby jednak w pełni zapoznać się z jego zaletami, należy go samemu zbadać i pozwolić najbliższemu autoryzowanemu przedstawicielowi Forda zademonstrować próbną jazdę.



CENY:

Roadster	Zł. 8450
Phaeton	8660
Coupé Handlowe	10.580
Tudor Sedan	10.760
Sports Coupé	11.205
Zderzaki	295
Ukryte	410

(siedzenie Roadster i Coupé)
Wszystkie ceny rozumieją się
j. o. b. Gdańsk łącznie z cłem.
Bez podatku obrotowego.



FORD MOTOR COMPANY A/S

Drukarnia Mieszadzińska, Białystok Lipowa 25. — Tel. 3-98.